Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajma. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 22.** **21. lutego 1843.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka.

Hiszpanija: Surowy sposób obejścia się jenerała Seoane z obywatelami Barcelony.

Anglija: Izba wyższa i niższa. — Odpowiedź Królowéj na adres. — Ponowione oświadczenia Peela o ustawach zbożowych.

Francyja: Izba parów. — Depesze o nieporozumieniu z Hiszpaniją. — *Journal des Debats* i niesnaski hiszpańskie.

Rossyja: Śmierć archimandryty Serafima i radcy Stanu Adelunga.

Turcyja: Sułtan potwierdza nowo-obranego hospodara Wołoszczyzny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Ołomuńca. — Nowy wynalazek w dagerotypii. — Aklimatyzowanie w Europie zwierząt długo wełnistych *Paca* zwanych. — Sukno pilśniowe amerykańskie. — Najlepszy sposób konserwowania mięsa w znacznych ilościach i na czas długi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Podług wiadomości z Nowego Jorku pod dniem 16. stycznia, rozpoczęte śledztwo z powodu buntu i zabójstwa na pokładzie okrętu *Somers,* zbliżało się już do ukończenia. — Od czasu przyjętéj ustawy o bankructwie zdaje się, że system niewypłacania coraz bardziéj się wzmaga. *Newyork Herald* czyni z tego powodu uwagę, że kraj pomyka się spieszniejszym galopem niż kiedykolwiek do utracenia całkiem swego kredytu. Dnia 1. stycznia w państwie Ohio nie mniéj jak 13 banków wypłacać zaprzestało.

Hiszpanija.

Z nadgranicy hiszpańskiéj dnia 2go lutego. Najnowsze wiadomości z Barcelony dochodzą po dzień 31. stycznia. Malują one położenie tego miasta bardzo posępnemi farbami. Jeneralny kapitan kazał dnia 29. wtrącić do więzienia pana Coche, jednego z najbogatszych mieszkańców Barcelony, który przypadającéj na niego części kontrybucyi wojennéj w żaden sposób zapłacić nie chciał, chociaż już od trzech dni miał wojsko na exekucyi. Tegoż samego dnia wszczęły się kłótnie między obywatelami a wojskowymi; dwóch oficerów znieważono; władza wojskowa przedsięwzięła niezwłocznie różne środki przygotowawcze; kazała patrolom przeciągać po wszystkich dzielnicach miasta. Dnia 31. stycznia przedsięwzięto liczne uwięzienia; między uwięzionymi znajdują się pan Martel, były burmistrz Girony, i pan Mila de la Roca, Redaktor dziennika *Papagayo.* Na rozkaz władzy wojskowéj zapieczętowano drukarnie dzienników *Constitutional* i *Imparcial*, a redaktorom ich zabroniono wyraźnie na przyszłość takowe wydawać. Podobnież i dziennik *Papagayo* zakazano. Tymczasem zaprzestano znowu posyłać wojsko na exekucyję do osób, które przynależnéj wojennéj kontrybucyi niezłożyły.

Journal des Debats zawiera o stanie Barcelony obszerny artykuł, następującéj treści: »Barcelończykowie przeciw ciemięztwu i zdzierstwu jeneralnego kapitana nie zawsze byli obojętni. Niektórzy z obywateli miejskich oświadczyli się bardzo dobitnie, i zabarykadowawszy się w swych domach, stawili opór wszelkim wezwaniom władzy wojskowéj. W otrzymanych ztamtąd listach, wymieniono między innymi Don Mariano Borell, kupca i właściciela domu, prowincyjonalnego deputowanego, i byłego exaltowanego stronika Espartera z roku 1840. Ponieważ ten wyraźnie oświadczył, że nie zapłaci przypadającéj na siebie kontrybucyi, więc jenerał posłał do niego pułkownika z oddziałem grenadyjerów; pan Borell postrzegłszy to, zamyka drzwi swego domu, i krzyczy przez okno, że go chcą okraść,

odwołuje się do konstytucyi i do swoich praw jako obywatel hiszpański; pułkownik rozkazuje żołniérzom wysadzić drzwi kolbami; na ten rozruch zbiega się lud, wzmaga się natłok i staje się coraz groźniejszym; nakoniec pułkownik zawstydzony rzemiosłem, którém się mu zajmować rozkazano, wśród gwizdania pospólstwa cofa się i odchodzi Pan Borell zamiast skryć się po tym wypadku, pojawia się w wieczór publicznie w teatrze. Tam znowu wezwany przez jednego z adjutantów jenerała, który miał upoważnienie rozkazać mu, aby otworzył drzwi swego domu i przyjął wojsko na exekucyję, odpowiedział: »Ja otwiéram i »zamykam mój dom wtedy, kiedy się mi po»doba, będę posłusznym rozkazowi ustawy, ale »uzbrojonych ludzi, którzy na mój dom napa»dają, uważam jako zbójców. Nie zapłacę, bo »nic nie jestem winien, gdyż nie popełniłem »żadnego przestępstwa, aby na mnie karę pie»niężną nakładano. Jenerał może czynić, co »mu się podobać będzie; niech każe wysa»dzić drzwi w moim domu, niech zabierze »meble, znajdzie tam więcéj niż potrzeba na »summę, którą odemnie chcą wycisnąć.« Ta dobitna otwartość i poprzedni polityczny postępek pana Borell zdaje się, że zastraszyły wojskową władzę, gdyż nie słychać, aby go co złego ztąd spotkało. — Dziénnikarstwo było dotychczas wolne w Barcelonie, gdyż komisyja wojskowa zadecydowała, że przestępstwa dziénnikarskie do jéj kompetencyi nienależą. Atoli *bando* jeneralnego kapitana poddało teraz autorów, pod tę władzę, gdyż przeciw przestępcom tegoż rozporządzenia karę śmierci zadekretowano. Wszystkie te gwałty wzmogły jeszcze bardziéj powszechne rozjątrzenie. Dnia 29. stycznia zbiegowiska zdawały się, przybiérać groźny charakter. Dwóch oficérów, którzy przechodzili przez tłumy, znieważono. Jenerał Rambla kazał niezwłocznie rozstawić wojsko na wielkiéj promenadzie w środku miasta i po rogach głównych ulic. Liczne patrole przeciągały oraz po wszystkich punktach miasta, a na główne stanowiska odkomenderowano pikiety posiłkowe. Jednakże nie zaszło żadne starcie się, tłumy ludu powoli rozprószyły się same przez się. Trzydzieści moździerzów stało na pogotowiu w twierdzy Montjuich dla bombardowania miasta. Tylko ta groźba przeszkodzić może drugiemu powstaniu. Z tém wszystkiém lud chce podnieść broń, ale powściągają go oświeceni mężowie, którym dobrze wiadomo, iż taki krok mógłby sprowadzić zupełne zburzenie miasta, gdyż jeneralny kapitan ogłosił na wstępie swego rozporządzenia, że jeźli do ostateczności posuwać będą, tedy przyjdzie do tego, że Barcelona z mapy Hiszpanii zupełnie zniknie. — Wczoraj wieczorem mówiono, że do Paryża przybyły nowsze listy niż te, które 31go stycznia otrzymano. Rzeczy zostawały w takim samym stanie jak przedtém. Dodają tylko, że jeneralny kapitan doniósł o tym wypadku Esparterowi. Od tego zależy teraz pomienioną trudność rozstrzygnąć.

Jak słychać, Infant Don Francisco de Paula będzie w Saragosie obrany deputowanym, i mówią nawet o tém, że ma być prezydentem izby mianowany.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 4. lutego. Izba wyższa nie miała wczoraj żadnego posiedzenia. W izbie niższéj trwało posiedzenie bardzo krótko; wniesiono różne petycyje i zapowiedziano mocyję. — W odpowiedź na zapytanie pana Villieres (znanego przeciwnika ustaw zbożowych) o dokładne znaczenie ostatnich wyrazów piérwszego ministra pod względem tychże ustaw, odrzekł Sir Robert Peel, że zdaniem jego jest, iż podług dotychczasowych doświadczeń, na ten raz żadnéj zmiany w ustawch zbożowych zaproponować nie można. Nie sądzi on, że stałe cło nada gruntowéj własności tę podwyższoną wartość, jakiéj się niektórzy panowie spodziéwają. Jednakże dla utrzymania jakiéjkolwiekbądź ustawy nie da on sobie tak dalece związać rąk, aby niemał korzystać z doświadczenia, jeżeliby się okazało, że wśród innych okoliczności odmiana ta jest koniecznie potrzebna. Bil ostatniéj sesyi jeszcze niezupełnie odbył swą próbę, i dla tego on (Sir Rob. Peel) każdemu usiłowaniu odmienić go, opór stawić będzie.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 3. lutego. Nim adres odpowiedzi na mowę z tronu tego wieczora otrzymał ostatnie przyzwolenie, pan Walter rozprawiał jeszcze o niektórych jego punktach, a nakoniec oświadczył, że za nader zgubną uważa teraźniejszą zmienną taryfę cła zbożowego i dla tego nalégać będzie, aby na przyszłość stałe, mierne cło postanowiono. Wiadomo, że *Times*, dziénni[k p]ana Waltera, już od niejakiego czasu w takimże samym duchu przemawia. Poczém pan Ward zabrawszy głos, starał się wyrzeczone przez pana Waltera zdanie jako takie przedstawić, któremu w ogóle sprzyja większość partyi ministeryjalnéj, zdanie, które nawet wielka część najgorliwszych obrońców kra-

jowego rolnictwa podziela, gdyż powszechne doświadczenie nauczyło, że kontraktów dzierzawy na dłuższy czas zawiérać nie można, bo dzierzawcy dopóty nie chcą wchodzić w żadną ugodę, pokąd przez odmianę ustaw zbożowych większa pewność i trwałość w dotyczących się stosunkach nie nastąpi. Poczém po przyjęciu sprawozdania o adresie, Sir R. Peel na zapytanie pana Villiers tegoż wieczora, oświadczył się jeszcze dobitniéj o swojém na poprzedniéj sesyi wyrzeczoném zdaniu pod względem ustaw zbożowych.

»Jak dalece sięga na teraz moje doświadczenie«, rzekł ten minister, »nie mogę za stosowną uważać odmianę téj ustawy zbożowéj, którą na przeszłéj sesyi parlamentowéj przyjęto. Ja nie jestem tego zdania, że stałe cło nada większą wartość własności gruntowéj, jak niektórzy mniemają. Ale nigdy się nie zobowiążę do utrzymania jakiéjkolwiekbądź ustawy w ten sposób, abym się miał uchylić od korzystania z nastręczanych przez doświadczenie korzyści, jeżeliby się okazało, że śród innych okoliczności odmiana jest koniecznie potrzebną. Bil przeszłéj sesyi jeszcze nie jest dostatecznie wypróbowany, a pokąd to nie nastąpi, potąd wszelkiemu usiłowaniu odmienić go, opór stawić będę.«

Z Londynu dnia 6. lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby wyższéj, Steward lord królewskiego dworu, przedłożył odpowiedz Królowéj na adres téjże izby; takowa brzmi jak następuje: »Milordowie! Dziękuję Wam »za Wasz lojalny i pełen uszanowania adres, »i polégam z zupełném zaufaniem na gorli»wych Waszych, usiłowaniach co się tyczy po»pierania publicznego dobra, i na Waszém przy»kładaniu się do utrzymania honoru i wyso»kiego charakteru tego kraju.« — Podobnież i izbie niższéj przedłożono na adres następującą odpowiedź Królowéj: »Dziękuję Wam »za ten lojalny i pełen uszanowania adres. Po»légam na Waszém przywiązaniu i pomocy, a »Wpanowie możecie nawzajem polégać na mo»jém zapewnieniu, iż nad dobrem wszystkich »klas Moich poddanych troskliwie czuwać bę»dę.« — Na zapytanie lorda Palmerstona ażali nowy traktat handlowy z Brazyliją zawrzeć zamierzono, odrzekł Sir Robert Peel, że powstała różnica w zdaniach, co się tyczy trwałości istniejącego traktatu. Rząd brazylijski utrzymuje, że termin pomienionego traktatu kończy się z rokiem 1842, gdy przeciwnie rząd angielski jest tego zdania, że traktat ten aż do miesiąca października 1844 w pełnéj mocy zostaje. Wszelako Jéj Król. Mość posłała komisarza do Brazylii z rozkazem zawarcia nowego traktatu, ale układy jeszcze nie postąpiły do tego stopnia, aby o nich coś powiedzieć można. Na zapytanie p. Labouchere, w jakim składzie są rzeczy co się tyczy handlowych traktatów z Portugaliją i Francyją, odrzekł Sir R. Peel, iż ubolewa nad tém, że się układy z Portugaliją tak długo ciągną, iż prawie wątpliwą jest rzeczą, ażaliby nielepiéj było takowe całkiem zerwać; jednakże rzecz ta w krótkim czasie stanowczo się rozstrzygnie. Co do Francyi, miło mu jest oświadczyć, że znowu rozpoczęte układy o zawarcie handlowego traktatu z tym krajem, tak pomyślnie przez Francyję zostały przyjęte, iż można mieć nadzieję, że takowe wkrótce pożądany skutek osiągną. Rząd Jéj Król. Mości sądzi, że korzyści takowego traktatu nie tylko się na samym handlu i przemyśle ograniczać będą, ale że się nawet w ogóle do zawiązania przyjacielskich stosunków między obudwoma krajami przyłożą. (Oklaski.)

—— dnia 7. lutego. *Nadworna Gazeta* zawiéra ogłoszenie najwyższego naczelnego dowódzcy wojska, wydane pod dniem 17. stycznia, na mocy którego Jéj Król. Mość zezwoliła, aby na pamiątkę odznaczających się zasług i waleczności, jakich angielskie wojsko w Chinach dało dowody, następujące korpusy, jako to: 18ty pułk król. irlandzkiéj piechoty, 26ty pułk *Cameronian* piechoty, 49ty pułk Charlotty księżniczki Walii czyli pułk z Hertfordshire, 55ty pułk Westmoreland piechoty i 98my pułk piechoty, na swych chorągwiach i znakach polnych słowo: *Chiny* i wizerunek *Smoka* nosiły.

Dnia 31. stycznia zrana zawieziono ciało nieszczęśliwego pana Drummond z jego pomieszkania przy *Grosvenor-street* do kościoła Charlton w Woolwich, gdzie ma być pochowane. Gdyby familija zmarłego nie życzyła sobie, aby pogrzeb odbył się całkiem cicho, byłaby się znaczna liczba szlachty i *gentry* na ten obchód zgromadziła. — Proces Macnaughtena, który teraz zostaje w więzieniu Newgate, rozpocznie się temi dniami przed centralną instancyją sądu kryminalnego; ani wątpić, że będzie na śmierć osadzony.

—— dnia 4. lutego. Centralna instancyja sądu kryminalnego na wniosek swego adwokata Humfrey, i z zezwoleniem jeneralnego solicytora, odłożyła wczoraj osądzenie zabójcy Macnaughtena na przyszłą sesyję asyzów. Macnaughten stawiony z tego powodu przed sądem, i pod względem wytoczonego przeciw

niemu obwinienia o umyślne zabójstwo pana Drummond zapytany, ażali jest winny lub nie, dał taką unikającą odpowiedź: »Byłem do rozpaczy przywiedziony.« — Gdy go powtórnie zapytano, ażali jest winny lub nie, odrzekł: »Ja jestem winny wystrzelenia z pistoletu, ale nie zabójstwa.« Poczém więźnia odprowadzono do jego celi. Należące do niego pieniądze oddane będą pod zarząd jego adwokatowi, aby obronę przygotował. Pomieniony rzecznik oświadczył, iż spodziéwa się, że sądowi przysięgłych będzie mógł przedłożyć dostateczne dowody o pomieszaniu zmysłów Macnaghtena.

Rząd otrzymał następującą depeszę telegraficzną: Z Malty pod dniem 28. stycznia donoszą: Okręt *Oriental* przybył dziś rano z wiadomościami z Indyjów. Obadwa korpusy angielskiego wojska, które wyruszyły w pochód z Kandaharu i Dżelalabadu, były dnia 2. stycznia w Firozpour; ustąpiono przeto zupełnie z Afganistanu. Wojsko ucierpiało wiele na choroby podczas odwrotu. Emirowie wzbraniali się przyjąć traktat, na mocy którego część obwodu ich ma od nich odpaść; przygotowywano się naprzeciw nim i naprzeciw powstańcom w Bundelkund wysłać część wojska, które teraz do rozrządzenia pozostaje.

Ostatnie wiadomości z Chin były z Makao pod dniem 10. listopada. Angielscy pełnomocnicy powrócili dnia 21. października do Czuzanu.

Francyja.

Izba parów. Posiedzenie dnia 6. lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytał prezydent następującą przez margrabiego Boissy podaną propozycyję: »Upraszam izby, aby mnie upoważniła zażądać od ministra spraw zagranicznych, aby duplikaty depeszy, dotyczące się Hiszpanii, które złożył w archiwach izby deputowanych, także w archiwach izby parów złożyć kazał.«

P. Guizot: Przeciw téj propozycyi nie mam bynajmniéj nic do zarzucenia. Jestem gotów w archiwach téjże izby złożyć żądane dokumenta.

Margrabia Dreux-Brézé: Propozycyja p. Boissy ma widocznie także drugi zamiar: on zamyśla roztrząsanie spraw hiszpańskich sprowadzić. Dla tego proszę izby, wyznaczyć dzień, w którym p. Boissy ministra spraw zagranicznych o ten przedmiot do odpowiedzi wezwać może.

P. Guizot: Jeźli propozycyja pana Boissy ma zamiar wywołać roztrząsanie spraw hiszpańskich, więc jestem zmuszony tak tu, jak i na innéj trybunie oświadczyć, że rząd postąpiłby sobie przeciw swéj powinności, gdyby obecnie przyjął roztrząsanie, któreby rozpoczętym układom zaszkodzić mogło.

Prezydent oświadczył, że zapyta izbę, ażali zezwoli, aby p. Boissy swój wniosek daléj rozwijał. — Piérwsze głosowanie nad tym przedmiotem okazało się wątpliwe; za drugiém głosowaniem wzbraniała się izba zezwolić, aby p. Boissy głos zabrał.

Z Paryża dnia 7. lutego. Dzisiaj zebrała się wielka liczba deputowanych w obradnéj sali dla zasięgnienia wiadomości pod względem spraw z Hiszpaniją. Żaden z ministrów nie był obecny. Jednakże jeden z deputowanych ministeryjalnych, który zdawał się być dobrze zawiadomionym, oświadczył, że odpowiedź hiszpańskiego gabinetu na *ultimatum* pana Guizota, przed 15. lub 16tym do Paryża nie nadejdzie; posłana z Paryża d. 29. stycznia depesza dostanie się do Madrytu aż dnia 3. b. m., a nota francuzkiego gabinetu zezwala hiszpańskiemu rządowi ośm dni czasu dla powzięcia stanowczego zamysłu względem żądanego zadosyćuczynienia. Jeźli Espartero zechce korzystać z pomienionego czasu, tedy odpowiedź jego aż 11. z Madrytu odejdzie. Zresztą przy odejściu ostatnich depeszy z Madrytu nie chciał Espartero przychylać się do uległości.

Minister handlu przedłożył dnia 4. lutego izbie deputowanych wniosek do ustawy, dotyczący przywilejów swobody. Jestto po raz trzeci, że takową ustawę ciału prawodawczemu przedłożono. W roku 1834 wytoczono ten przedmiot przed izbą; komisyja, któréj polecono jego roztrząsanie, przedłożyła swoje sprawozdanie, jednakże nie przyszło do dyskusyi. Przy otworzeniu następnéj sesyi, przedłożył rząd znowu pomieniony wniosek z niektóremi modyfikacyjami; komisyja załączyła powtórnie swoje sprawozdanie, lecz i tym razem nie rozpoczęto nad tém debatów. Odroczenia takowe wydarzają się na nieszczęście bardzo często w konstytucyjnym systemie rządu, jakoż mamy może 15 do 20tu wniosków do ustawy, a między temi niektóre wielkiéj wagi, które prawodawczemu zgromadzeniu po dwa, po trzy, a nawet po cztéry razy już przedłożono, a jednak dotychczas nad niemi żadnéj dyskusyi nie było.

—— dnia 6. lutego. Zapewniają, że rada ministeryjalna dziś albo jutro zajmować się będzie sprawą co się tyczy ministrów Stanu, gdyż dotyczący się wniosek do ustawy ma być w ciągu przyszłego tygodnia przedło-

żony izbie deputowanych. — Już ułożono spis dawnych ministrów, którzy ministrami Stanu mianowani być mają, ale rozporządzenia nominacyj dotąd nie będą wydane, aż pokąd przez obiedwie izby nie nastąpi głosowanie na ustawę i pokąd finansowy stan nowych dygnitarzy ostatecznie zadecydowany nie będzie.

P. Thiers, który, jak wiadomo, nie miał żadnego udziału w dyskusyi nad wnioskiem do adresu, miéwa od kilku dni częste konferencyje z hrabią Molé.

Wielkie wrażenie sprawił dzisiaj artykuł zamieszczony w *Journal des Debats* o hiszpańsko-francuzkich sprawach, któryto artykuł zdaje się na tém zdaniu polégać, że rząd francuzki będzie zniewolony użyć ostatnich środków przeciw Hiszpanii, gdyby takowa w drodze układów stanowczo się wzbraniała zezwolić na żądane dla Francyi zadosyćuczynienie. Z tego, dość jasno w *Journal des Debats* wyrażonego zdania, może za pospieszno jest wyprowadzać wnioski zbyt wielkiéj wagi, wszelako nie podpada żadnéj wątpliwości, że opinija publiczna pewną solidarność między słowami pisma *Journal des Debats* a panującemi w wysokiéj politycznéj sferze ideami przypuszcza. Ztém wszystkiém nie tracimy jeszcze bynajmniéj nadziei, że zerwanie przyjaźni z Hiszpaniją w najgorszym przypadku nie posunie się aż do zatamowania wszelkich dyplomatycznych stosunków, i że wcześniéj lub poźniéj do zagodzenia zachodzących nieporozumień jakowe mocarstwo wezwaném będzie. Wojna z Hiszpaniją byłaby we Francyi całkiem niepopularną, ponieważ w téj wojnie byłoby mało albo wcale nic do zyskania, a bardzo wiele do stracenia, mianowicie narodowe sympatyje i bardzo ważne korzyści handlowe. Do każdéj innéj wojny dałyby się łatwiéj zażegnąć narodowe namiętności Francuzów, niż do wójny z Hiszpaniją, z któréj ani moralnego, ani materyjalnego zasiłku, ani terytoryjalnego zdobycia, ani zaspokojenia dumy narodowéj spodziéwać się nie można, i którą Francyja jako małoznaczącego przeciwnika uważa.

—— dnia 8. lutego. *Moniteur* z dnia dzisiejszego zawiéra królewskie rozporządzenie, na mocy którego admirał Roussin, par Francyi, mianowany jest ministrem sekretarzem Stanu w departamencie marynarki i kolonij, w miejsce admirała barona Duperré, którego dymisyję przyjęto. — Pomieniony *Moniteur* dodaje: »Słabowity stan zdrowia admirała Duperré spowodował go już od niejakiego czasu złożyć swoje urzędowanie, jakoż oświadczył on już kilka razy Królowi swe życzenie uchylenia się od spraw publicznych. Król nie chciał długo do tego się nakłonić; lecz nareszcie z ubolewaniem przychylił się do ponawianéj prośby tego sławnego admirała, który w domowe swe ustronie zupełne poważanie Króla i całego kraju z sobą unosi.«

»Mowa pana de Lamartine, o któréj przez dni kilka niemało rozprawiano«, donosi jeden z korespondentów pruskiéj *Staatszeitung*, w liście pod dniem 4. lutego, »poszła dosyć wcześnie w niepamięć. Przekonano się, że mowa tego deputowanego z Macon niczém innémnie jest, jak tylko parlamentarską deklamacyją, i że bynajmniéj nie była ona tym wypadkiem, za który ją z początku udać chcieli przyjaciele pana de Lamartine i przeciwnicy gabinetu z dnia 29. października. Pan de Lamartine odstąpił od panującéj polityki, któréj dotychczas zwykle tylko ograniczone dawał wsparcie, i dla któréj w wielu ważnych wypadkach swój głos odmówił. Cóż ma znaczyć najnowsze oświadczenie pana de Lamartine? Będzież on na przyszłość przeciw swemu przekonaniu za opozycyją i przeciw ministeryjum głosował? Gdyby deputowanego z Macon nie bronił znany jego charakter przeciw takiemu podejrzeniu, takowe mogłoby zbić przynajmniéj to wyraźne zastrzeżenie, które pan de Lamartine w interesie swojéj niepodległości położył. Albo czy pan de Lamartine wraz z swojém zdaniem o wartości panującéj polityki w ogóle, zmienił także swoje zdanie o pojedyńczych praktycznych sprawach państwa? Do takiego przypuszczenia nie mamy żadnego powodu. Tak więc z całéj mowy pana de Lamartine nic innego nie pozostanie, jak tylko żywy, prawie namiętny wyraz, którym swe zasady ruchu i postępu osłonił, i to zuchwałe, niczém nieusprawiedliwione zapewnienie, że system opozycyi więcéj odpowiada tym zasadom, niż system rządu. Wszystko to ma więcéj formy niż saméj treści. Pan de Lamartine, i choćby Bóg wié jakim okazywał się być stronnikiem lewéj strony, przecież nigdy z duszą i sercem nie przylgnie do chorągwi, pod którą na teraz się zaciągnął. Opozycyja pana de Lamartine jest na tysiąc mil oddalona od ducha lewéj strony, od jéj skrupulatnych narodowych przesądów, jéj wojennych namiętności, zawiłych wyobrażeń o publicznéj moralności i publiczném prawie. Dla tegoto pan de Lamartine, albo się wkrótce od swoich nowych sprzymierzeńców odłączy, albo będzie musiał zrzec się téj politycznéj osobistości, którą sobie dotychczas zachować umiał,

i której bardzo piękną, jakkolwiek odosobnioną i niewielki wpływ wywierającą rolę w izbie odgrywał.“

Rossyja.

Z Petersburga d. 31. stycznia. W dniu 17/19. z. m. zrana przeniósł się do wieczności sędziwy Hierarch kościoła rossyjskiego, przodkujący członek najświętszego Synodu, najprzewielebniejszy Metropolita nowogrodzki, petersburski, estoński i finlandzki, tudzież Ławry Alexandro-newskiéj S. Trójcy Archimandryta Serafim, w 80tym roku życia, w 44tym arcybiskupstwa i w 22 zarządzenia tutejszą metropoliją. Téjże saméj nocy umarł tu także zasłużony w ministeryjum spraw zagranicznych rzeczywisty radca Stanu Adelung w 76tym roku swego życia. Pełnił on przez lat wiele urząd dyrektora w znanym tutejszym Instytucie przeznaczonym do nauki języków wschodnich, który pomienionemu ministerstwu jest poruczony. Mąż ten znany jest zaszczytnie uczonemu światu przez swoje pisma jako badacz języków, bijografij i starożytności.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 1. lutego. Dnia 28. z. m. przesłano do Bukarestu *berat* (dyplom Wielkiego Sułtana) i *zabt-ferman* (firman instalacyi) dla nowo obranego hospodara Wołoszczyzny, Jérzego Bibesko, przez exlogoteta, potwierdzonego w swym urzędzie jako ajenta pomienionego księztwa, Mikołaja Aristarchi.

Dzisiaj jako piérwszego *Moharrem* nowego roku 1259, odbywają się u Wysokiéj Porty zwyczajne gratulacyje.

Proweniencyje z Syryi, w skutek morowéj zarazy, która o trzy mil od Bejrutu się pojawiła, poddane są pod kwarantannę przez dni piętnaście.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Lwowa dnia 20. lutego. Od czasu zaprowadzenia w Galicyi podatku od wyrobu, cena wódki nie była jeszcze tak nizka jak teraz; nie pamiętamy téż, aby producenci kiedybądź takiéj trudności w spienięzeniu tego produktu doznawali, jak to obecnie się dzieje. Brak odbytu nie można uważać za przyczynę téj taniości, albowiem ciągle idą transporta wódki do Czech i Morawii. Obfity zbiór ziemniaków i dobre onych wydatki także nie zdołają nam wyjaśnić tego zjawiska, albowiem w przeszłym roku mieliśmy lepszy plon ziemniaków i nie gorsze wydatki wódki po gorzelniach, a przytém odbytu za granicę nie było żadnego, mimo tego cena wódki na daleko wyższym utrzymywała się stopniu niż téj zimy. Jak więc wytłumaczyć sobie tę sprzeczność? Jeżli się nie mylimy, to bezprzykładna prawie taniość zboża jest dostateczną do rozwiązania téj zagadki; w przeszłym roku producent z sprzedaży saméj tylko pszenicy tyle uzbierał gotowych pieniędzy do pokrycia potrzeb gospodarskich, iż z wódką mógł się wstrzymywać, nie sprzedając takowéj tylko małemi partyjami i po cenie wartości odpowiadającéj. W cale inaczéj rzecz się ma w tym roku, gdzie razem i zboże i wódkę sprzedać trzeba, o cenę się nie pytać; i to jedynie mieć na względzie, ażali pieniądze za oba te produkty wzięte, wystarczą na różne potrzeby w gospodarstwie niezbędne. Jakżeż tu przy tych stosunkach o dobréj cenie pomyśleć? Że zaś reakcyja nastąpić musi, jest więcéj niż pewna, a gdyby ten stan rzeczy miał potrwać jeszcze przez kilka miesięcy, to niezawodnie późniejsze podwyższenie ceny będzie tém znaczniejsze, im dłużéj wstrzymane. Temi dniami sprzedano tu kilka partyi wódki szumowéj po 10 do 11 kr., okowitéj po 15 do 16 kr. m. k. za garniec. Handlarze z obwodu ołomunieckiego przybyli przeszłego tygodnia do Lwowa celem zakupienia znacznéj ilości okowitéj; chcieli płacić za garniec łącznie z naczyniem po 20 kr. m. k., a że po téj cenie dostać nie mogli, przeto w dalsze udali się strony. Kilkaset korcy pszenicy i żyta pięknego gatunku sprzedano tu w piérwszéj połowie bieżącego miesiąca parę po 3 zr. m. k., zaś kilkaset korcy saméj pszenicy korzec po 2 zr. 6. kr. m. k.

Z Ołomuńca. Targ na woły, dnia 15. lutego. Na naszym dzisiejszym targu było tylko 427 wołów w samych małych partyjach, jakości po największéj części wcale średniéj. Mimo tego pokup był rażny, tak iż do południa nie zostało nic na targu. Ceny odpowiadały wartości, tak iż kupujący i przedający byli zadowoleni.

Przed targiem z drogi, dostały się następujące partyje do Wiédnia: W Libuszy odkupiono od Nowaka z Białéj 100 wołów, od Rudla z Friedka 70 wołów i od Josia z Białéj 40 wołów. — O cenach tych trzech partyj nie mogliśmy się byli dowiedzieć. Od Pinkasa z Rymanowa kupiono 82 wołów, parę w wadze 9 cetnarów po 298 zr. w. w.

z 2 radaszu, i od Neumanna z Cieszyna 70 wołów, parę w wadze 10¾ cetnarów po 365 zr. w. w. Także Grossmann z Mistka sprzedał 70 wołów, parę w wadze 10¼ cetnarów po 342 zr. w. w. Największą część wymienionych tu wołów potransportowano do Wiédnia koleją żelazną.

Na przyszły tydzień nie spodziewamy się tu liczniejszego targu.

Nowy wynalazek w dagerotypii.

Dla czytelników Gazety naszéj, ciekawe zapewne i miłe będzie doniesienie, o nowym, ważnym wynalazku w dagerotypii, zrobionym przez ziomka naszego Karola Lewandowskiego z Rohatyna, ucznia szkoły politechnicznéj w Wiédniu. Wynalazkiem tym są dwa narzędzia, których potrzeba bardzo się Dagerotypii czuć dawała, a mianowicie: jodomierz (*Jodometer*) i światłomierz (*Photometer*). Znającym sztukę dagerotypowania dość będzie powiedzieć, że największe w téj sztuce i dotychczas przypadkowo tylko zwyciężane trudności, zachodzące w odgadnieniu, jak mocno płyta w każdym razie najodowaną, i jak długo w miarę rozmaitego natężenia światła w ciemni optycznéj oświecaną być powinna, że mówię te dwie trudności, za pomocą tych dwóch nowo wynalezionych narzędzi raz na zawsze zniesione zostały. Zasłużony w dagerotypii mechanik wiédeński Prokesz, zajął się właśnie zrobieniem tych narzędzi, i wkrótce będzie je mógł dostarczyć. *)

Piękny ten wynalazek przyniesie zaszczyt nie tylko ziomkowi naszemu, ale i całemu krajowi; bo dość powiedzieć, że przezeń dagerotypija, jedno z najpiękniejszych odkryć naszego wieku, jeźli nie do ostatecznéj doskonałości, to przynajmniéj do wielkiego stopnia poprawności i powszechnéj użyteczności przywiedzioną zostanie.

Składając niniejszém cześć naszemu zacnemu młodzieńcowi, życzymy Mu, aby z wynalazku swego tyle odniósł korzyści, ileby ich mógł naliczyć w krajach bardziéj przemysłowych, niżeli jest nasz kraj. — Oby wielkie jego zdolności mogły rodzinnéj ziemi przynieść nadal tyle korzyści i chluby, ile się po nich spodziewa każdy, kto umié cenić ten piérwszy i tak piękny utwór jego talentu, i kto zna choć tylko część tych przeszkód, z którymi walczył i dotąd walczy niespracowany nasz ziomek.

*) I to jeszcze winniśmy tu dodać, iż te narzędzia będą mogły być użyte i do innych usług w tym zawodzie Fizyki.

Wkrótce wyjdzie z druku (w języku niemieckim) opis, jaką drogą pan Lewandowski przyszedł do tego wynalazku, i jak go wypracował. — W Wiedniu dnia 10 lutego 1843.

M. S.

Aklimatyzowanie w Europie źwiérząt długowełnistych *Paca* zwanych.

W Gazecie Lwowskiéj Nro. 2. z roku 1841 daliśmy wiadomość, iż w roku 1839 sprowadzono po raz piérwszy z państwa peruwijańskiego dwadzieścia tych wielce pożytecznych źwiérząt do Szkocyi, a to, aby się przekonać, czyli one będą mogły utrzymać się w górach szkockich. — Wyczytujemy teraz z pism publicznych, iż doświadczenie to powiodło się najpożądaniéj, i że niejaki pan Walton, który u siebie w Szkocyi trzymał te źwiérzęta przez lat trzy, wydał teraz w Londynie pismo, w którém utrzymuje, iż w krajach górzystych Europy w ostrym klimacie, będzie można te źwiérzęta łatwo upowszechnić. — Gdy więc i niektóre części Galicyi z położenia swojego, może kiedyś będą miały udział w téj mierze, przytaczamy tu niektóre ciekawsze wyjątki z pism angielskich, o właściwości tych źwiérząt:

Jest ich cztéry gatunki: dwa dzikie, a dwa przyswojone; — w powierzchownym kształcie i smaku mięsa są wszystkie te gatunki zupełnie do siebie podobne. Wyglądają one jak wielbląd bez garbów, są wielkości jelenia, ważą dwa do trzech cetnarów; mięso ich jest smaczne, nakształt źwierzyny. Dzikie gatunki mają nazwę *Guanaco* i *Vieunna*, przyswojone zaś *Llama* i *Alpaca*. *Guanaco* ma wełnę krótką i do niczego nieprzydatną; wełna źwiérza *Vieunna* jest cienka, koloru czerwonawego, i idzie w Anglii w handel; *Llama* ceniona jest najwięcéj z tego, iż dźwiga ciężary, wełna jéj jest krótka i nie bardzo cienka; *Alpaca* nareszcie czyli *Paca*, zwykle peruwijańską owcą zwana, ma runo wydające 6 do 8 funtów wełny jedwabistéj, cienkiéj, z połyskiem, i 6 do 8 cali długiéj. Owca ta bywa biała, czarna i pstra. Dźwiga ona ciężary po 100 do 150 funtów, daje się łatwo powodować, lecz to ma do siebie, że gdy ją za nadto objuczą, kładzie się na ziemię i w żaden sposób z ciężarem wstać nie chce. Żywi się łatwiéj jeszcze od osła, gdyż mchem, krzaczyskami i wszelkiém zielskiem, które swojemi ostremi zębami łatwo kruszy. Na zimno i słotę tak jest wytrwała, iż w najprzykrzejszy czas nic jéj nie szkodzi być pod gołém niebem, i z pod śniegu umié sobie zielska poszukać. Żyje bardzo dłu-

go i mało zna chorób. Skóra tego źwierzęcia jest także bardzo pożyteczną.

W Anglii, Szkocyi i Irlandyi upowszechniono już w kilkunastu miejscach po kilka tych źwierząt.

Sukno pilśniowe amerykańskie.

(Gewerbbl. für Sachsen.)

W Ameryce północnéj robią już od kilku lat sukno pilśniowe (*Filztuch*), za pomocą maszyneryi wcale prostéj, przy któréj obchodzi się bez przędzenia i tkania. *) To sukno jest tak przednie, iż mu w żadnym względzie nic zarzucić nie można. Sposób ten fabrykacyi usunął bardzo dotkliwą niedogodność, zachodzącą przy dotychczasowéj maszyneryi w Anglii, Belgii i Niemczech w używaniu będącéj, to jest, iż za pomocą téj maszyneryi tylko cienka wełna daje się na sukno przerabiać. Zaś według téj nowéj metody amerykańskiéj, wszelki gatunek wełny, a nawet i wełna ze starego sukna nazad uzyskana, da się zarówno na sukno przerobić, i to na sukno bynajmniéj się nie łamiące, a więc i na spodnie przydatne. Sukno to może być jak najcieńsze. Maszyneryja prosta, siłą czterech do pięciu koni w ruchu utrzymywana, dostarcza w jednym zwyczajnym dniu roboczym 150 Yardów (234 łokci polskich) sukna na 30 cali szérokiego. Fabrykacyja tego sukna kosztuje bardzo mało, gdyż do usług koło maszyneryi mało ludzi potrzeba.

Wynalazca téj nowéj metody wyrabiania sukna, wymyślił też maszyneryję do rozpościerania sukna, gdy ono z folusza wychodzi, co dotąd zwykle za pomocą rąk ludzkich się odbywało.

Wynalazca ten jest teraz w Anglii, gdzie podobną fabrykę założyć zamierza. Chce on także i w krajach stałego lądu metodę swoją upowszechnić, w którym to celu porobił już kroki o uzyskanie przywilejów.

Jeden z dzienników angielskich wyraża się o tym wynalazku w następujący sposób: Wielu z naszych czytelników dowiedziało się zapewne z Gazet, iż posadzka kaplicy śgo Jérzego w zamku królewskim w Windzor na uroczystość chrztu księcia następcy tronu (dnia 25. stycznia 1842), wyłożona była suknem pilśniowém amerykańskiém. Atoli mało komu wiadomo będzie, iż za pomocą maszyn poprawnych, wyrabianie tego sukna do tego doprowadzono stopnia, iż ono dziś już służyć może do wszelkiéj najwykwintniejszéj odzieży, jakoto: na fraki, surduty, płaszcze, spodnie i t. p. — Jeden z sukienników w Nowym Jorku sprzedał na ten cel w roku 1841 do 60,000 Yardów (przeszło 93,840 łokci polskich), a w roku przeszłym dopytywanie się w handlu o to sukno tak bardzo się wzmogło, iż tenże sukiennik widział potrzebę rozszérzenia swoich maszyneryj, aby mógł corocznie dostarczać do 200,000 Yardów (przeszło 312,820 łokci polskich) jeszcze przedniejszego sukna.

Najistotniejsza poprawka w wyrabianiu sukna pilśniowego, zaszła w tém, iż potrafiono uzyskać sukno równéj wszędzie mocy, albowiem brak téj własności, był w dotychczasowém suknie pilśniowém przeszkodą do dalszych postępów w zastosowaniu go do różnych potrzeb.

*) Pierwszą w tym przedmiocie wiadomość daliśmy w Gazecie Lwowskiéj Nro. 118. z r. 1839. pod napisem: *Machina do robienia sukna bez przędzenia i tkania.*

Najlepszy sposób konserwowania mięsa w znacznych ilościach i na czas długi.

Pisma angielskie donoszą, iż sposób pana Payne konserwowania mięsa, okazał się z pomiędzy wszystkich innych dotąd znanych najlepszym. Wynalazek ten pociągnie za sobą nieprzejrzane skutki, gdyż za pomocą niego Anglija będzie mogła z korzyścią zaopatrywać się mięsem z Ameryki północnéj i południowéj, z Australii i t. d., któreto kraje mają go wiele na zbycie. Wiadomo, jak utrudzającym i niepewnym był dotychczasowy sposób solenia mięsa, i ile to razy dostawało się ono po przydłuższéj przeprawie morskiéj, zepsute na miejsce swego przeznaczenia.

Według sposobu pana Payne, kładzie się mięso w walec i szczelnie w nim zamyka, aby powietrze bynajmniéj przystępu nie miało. Pompie wyciągającéj (rozrzedzającéj) powietrze, daje się za pomocą rur komunikacyję tak z tym walcem, jako i z oddzielnym rezerwoarem z ropą. Naprzód wyciąga się powietrze z walca, a potém przez parcie powietrza (zewnętrznego) wciska się ropa w mięso w walcu umieszczone. Działanie to kończy się w 15 minut, poczém wyjmuje się mięso z walca i inne świéże weń wkłada, aby go tym sposobem nasolić. — Nie tylko największe kawały mięsa, ale nawet i kości przeniknie ropa najrówniéj. Maszyneryja do tego jest prosta, nie łatwo się psuje i każden robotnik potrafi się z nią obejść. Mięso nie traci przytém nic z swoich cząstek pożywnych, trzyma się jak najlepiéj, i ma smak, jak gdyby było świéże. — Znaczne ilości nasolonego w ten sposób mięsa wysłano do Indyjów zachodnich, a wszystkie te korzyści udowodniły się przytém najpożądaniéj.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)